

Sygn. akt XVII Ka 1323/16

WYROK

W IMIENIU

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 marca 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski

Protokolant: starszy protokolant sądowy Joanna Kurkowiak

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Artura Domańskiego

po rozpoznaniu w dniu 29 marca 2017 r.

sprawy **M. F. (1) i M. F. (2)**

oskarżonych z art. 193 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Śremie z dnia 22 września 2016 r.

wydanego w sprawie sygn. akt II K 559/15

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,
2. zwalnia oskarżonych od ponoszenia kosztów za postępowanie odwoławcze, w tym odstępuje od wymierzenia im opłaty za drugą instancję.

Jerzy Andrzejewski

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Śremie, wyrokiem z dnia 22 września 2016 roku, wydanym w sprawie sygn. akt II K 559/15, uznał oskarżonych M. F. (1) i M. F. (2) za winnych popełnienia przestępstwa naruszenia miru z art. 193 § 1 k.k. Sąd I Rejonowy wymierzył oskarżonym kary grzywny, zasądził od nich solidarnie zadośćuczynienie dla pokrzywdzonego, obciążając ich kosztami postępowania w sprawie (k. 219).

Wyrok ten w całości, zaskarżył obrońca obu oskarżonych, zarzucając wyrokowi naruszenie prawa procesowego tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., a także art. 170 § 3 k.p.k., które to naruszenie miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych. W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i niewinnienie oskarżonych, ewentualnie o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (k. 230- 238).

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja okazała się niezasadna, zaś żaden z postawionych zarzutów nie mógł doprowadzić do uchylenia bądź zmiany zaskarżonego wyroku.

Na wstępie należy przypomnieć, iż zgodnie z art. 7 k.p.k., organy postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną tego przepisu, gdy:

- 1) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),
- 2) stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),
- 3) jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt. 1 i 2 k.p.k.). (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 roku, V KKN 104/98).

Sąd Okręgowy nie dopatrył się uchybień, które wskazywałyby na przekroczenie przepisu art. 7 k.p.k. czy art. 410 k.p.k. i w pełni zgodził się z przeprowadzonym przez sąd I instancji postępowaniem dowodowym. Uważna lektura akt sprawy prowadzi do wniosku, iż Sąd pierwszej instancji w toku przewodu sądowego ujawnił cały materiał dowodowy, a następnie dokonał prawidłowej jego oceny i ustalił stan faktyczny niezawierający błędów.

Nietrafny okazał się również zarzut naruszenia art. 170 § 3 k.p.k. Wbrew twierdzeniom skarżącego, zeznania J. D. nie byłyby przydatne dla rozstrzygnięcia, skoro w rozmowie ze swoją żoną bezpośrednio po zdarzeniu wskazał, że nie wiedział o czym rozmawiali oskarżeni i pokrzywdzony, gdyż ich nie rozumiał (k. 10, 103).

Przechodząc do szczegółowej oceny postawionych zarzutów, to w ocenie Sądu Okręgowy miały one wymiar jedynie polemiczny. obrońca dokonał ponownej oceny zebranych dowodów i to w sposób dość wybiórczy (uwzględniając tylko fragmenty korzystne dla oskarżonych), jak wiadomo jednak możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom II, Warszawa 1999, s. 546 i powołane tam orzecznictwo).

Przede wszystkim, nie można tracić z pola widzenia, że oskarżeni sami przyznali, iż nie opuścili terenu posesji pokrzywdzonego niezwłocznie po takim wezwaniu skierowanym przez R. J.. Jak wynika z wyjaśnień oskarżonego M. F. (1) (k. 84v), pokrzywdzony nakazał im opuszczenie posesji, po czym wszedł do domu. Wrócił po ok. 20 sekundach i ponownie wezwał oskarżonych do opuszczenia posesji. Czas dwudziestu sekund jest wystarczający by dotrzeć do furtki i opuścić nieruchomość, zwłaszcza że jak wynika z zeznań świadków od budynku i drzwi wejściowych do bramy jest 3-4 m. Odległość jest na tyle niewielka, że samo cofnięcie się (krok, dwa kroki) nie wskazuje na zamiar definitywnego opuszczenia posesji. Prawidłową reakcją na wezwanie pokrzywdzonego winno być odwrócenie się i wyjście z posesji. Wskazywane przez oskarżonych „przesuwanie się w kierunku furtki” stanowi li tylko przyjęta linię obrony, która miałaby uzasadniać twierdzenie, że ich zamiarem było natychmiastowe opuszczenie posesji.

Idąc dalej, wskazywane przez obrońcę drobne nieścisłości w zeznaniach świadków nie mają wpływu na ich całościową wiarygodność. Świadkowie składali zeznania ponad 5 miesięcy po zdarzeniu, w świetle wskazań wiedzy nie dziwi więc, że pewnych okoliczności nie pamiętali, zwłaszcza że nie było to zdarzenie o dramatycznym przebiegu czy skutkach. Drugorzędne znaczenie ma również fakt, że pokrzywdzony był w przeszłości karany za składanie fałszywych zeznań, a to z uwagi na fakt, że jego zeznania były zgodne co do faktów z wyjaśnieniami oskarżonych.

W istocie bowiem, nie fakty były w niniejszej sprawie sporne, lecz ocena zachowania oskarżonych.

Znaczenia pozbawione są również okoliczności podniesione w mowie końcowej. Prawo własności posesji jest irrelevantne, wystarczające jest stwierdzenie, że pokrzywdzony dysponował posesją nawet jako posiadacz zależny. Oskarżeni nie kwestionowali przy tym, że posesja była zajmowana przez pokrzywdzonego i jego rodzinę. Na byt przestępstwa przypisanego oskarżonym nie ma również wpływu fakt, że ogrodzenie nieruchomości nie miało

zachowanej ciągłości. Mimo to przecież możliwe było stwierdzenie gdzie rozciąga się posesja pokrzywdzonego i jego rodziny.

Konkludując, ocena dowodów poczyniona przez Sąd Rejonowy doprowadziła ten Sąd do prawidłowych wniosków w zakresie sprawstwa oskarżonych, ergo zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. okazał się chybiony.

Trudno również w postępowaniu Sądu I instancji odnaleźć naruszenie zasady obiektywizmu (art. 4 k.p.k.). Istotą tej zasady jest bowiem, zarówno konieczność realizowania przez sąd orzekający nakazu bezstronności w traktowaniu stron oraz innych uczestników postępowania, jak i niezbędność przestrzegania przez niego zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy. Sam autor apelacji nie wskazał żadnych okoliczności, które by dowodziły postępowania Sądu Okręgowego wbrew tak rozumianej zasadzie obiektywizmu. Również analiza postępowania dowodowego słuszności takich zarzutów nie potwierdza. Wydaje się, że w tej sytuacji ten brak bezstronności zdaniem autora apelacji jest li tylko wynikiem wydania orzeczenia niezgodnego z oczekiwaniami oskarżonego.

Apelacja została wniesiona przeciwko całemu rozstrzygnięciu, a więc zarówno co do winy, jak i co do kary. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania uzasadnienia rozstrzygnięcia w przedmiocie kary. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18).

Zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie taka okoliczność nie zachodzi, kary grzywny jawią się jako łagodne, zwłaszcza że zostały wymierzone w dolnej granicy zagrożenia ustawowego. Uznając zatem, że Sąd I instancji wymierzył kary zgodnie z przyznanym mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i że kary te nie rażą niewspółmiernością w rozumieniu surowości, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionej apelacji.

O kosztach Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie 2.

Jerzy Andrzejewski